GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 93. — W Sobotę dnia 21. Kwietnia 1838.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 11. Kwietnia.

Posiedzenie Izby Deputowanych d. 10. Kwietnia. Przed zagajeniem posiedzenia oczy wszystkich zwracały się na ławkę, w któréj zasiadł Ben-Arach, Poseł Abdel-Kadera, z Ben Durandem i swoim tłumaczem. Obrady rozpoczął Minister wojny, który dotąd żadnego w nich nie miał udziału, i który się w bliższe zgłębienie szczegółów projektu do prawa zapuścił. Przemówił on w sposób następujący:

„Moi Panowie! Przełożony wam projekt do prawa ma zamiar zaprowadzić ulepszenia, które uważane z stanowiska wojskowego za nieodzowne poczytujemy. Gdy w końcu upłynionego roku wypadało nam wyprawić korpus obserwacyjny nad granicę belgijską, jawnieśmy się przekonali, że pod względem wojskowym na pewne przypadki nie zupełnie dostatecznie jesteśmy przygotowani. Pokazało się, że opatrzenie korpusu 30,000 ludzi w potrzebną artyleryą z największemi połączoneby było trudnościami. Co się naszéj piechoty i jazdy dotyczy, możemy w ciągu 24ch godzin wystawić 250 batalionów i 150 szwadronów całkiem uzbrojonych żołnierzy. Ale jakże się ma rzecz z artyleryą naszą? Jeżelibyśmy nie chcieli zabrać wszystkich do służby naukowéj przeznaczonych koni, ledwobyśmy 3, 4, a najwięcéj 5 bateryi ruchomych wystawić zdołali. Krótko mówiąc, takie jest położenie artyleryi naszéj: Mamy 14 pułków artyleryi; z tych 7 stoi w południowych i zachodnich prowincyach Francyi, w Tuluzie, Lugdunie i Rennes; 7 pozostałych w Paryżu, Douai, La Fère, Metz i Strasburgu. Każdy z tych po całéj Francyi rozsianych pułków składa się z 12 kompanii albo 12 bateryi. Mamy więc 168 bateryi po 6 dział w każdéj. Są to częścią baterye konne, częścią tak nazwane montowane (piesze), t. j. takie, gdzie artylerzyści przy działach pieszo chodzą i w czasie pochodu na jaszczyki wsiadają. Baterya konna ma na stopie pokoju 96 ludzi, a na stopie wojennéj 222. Liczba koni wynosi na stopie pokoju 72, włącznie z 24 końmi pociągowemi, a na stopie wojennéj 258, włącznie z 156 pociągowemi końmi. Baterya piesza ma na stopie pokoju 34, a na stopie wojennéj 204 konie. Po przytoczeniu tych szczegółów przychodzę do pytania, czego właściwie żądamy? Chcemy się bowiem na każdy możliwy przypadek tak urządzić, abyśmy 25 lub 30 tysiącznemu korpusowi w każdéj chwili dostatecznéj artyleryi dostarczyć mogli. Zobaczmyż teraz, jakie mamy środki do wystawienia 10 ruchomych bateryi. Gdyby tylko

koniecznie potrzebną amunicyą, t. j. 200 ładunków dla każdego działa zabrać przychodziło, każda baterya 180 potrzebowałaby koni. Tym tedy sposobem potrzebowalibyśmy w ogólności 1800 koni. Jakimże więc sposobem takowe zgromadzimy? Gdybyśmy je z pomiędzy 4026 koni, podzielonych pomiędzy wszystkie pułki artyleryi zebrać chcieli, potrzebowalibyśmy na to kilku miesięcy czasu. Gdybyśmy zaś chcieli, tak jak sobie w Grudniu postąpić musiałem, zgromadzić je tylko z 7 w północnych prowincyach stojących pułków, środek takowy zaraz na pierwszy rzut oka niedostatecznym się okazuje i dla tego, jak wyrzekłem, urzeczywistnienie wniesionego środka za nieodzownie potrzebne poczytuję. Artylerya stanowi za dni naszych główną siłę armii, i Panowie możecie być przekonani, że gdybyśmy znowu bój zwodzić musieli, wygraną pierwszych bitew tylkobyśmy usiłowaniom artyleryi zawdzięczali. Teto są, MPanowie, krótkie wyjaśnienia, jakie Izbie zdać należało i proszę was, abyście rządu nie zostawili w stanie niemożności wystawienia w razie potrzeby ruchoméj artyleryi. Przestrzegałem jak najbardziéj zakreślonéj granicy i dla tego pochlebiam sobie, że nam Izba potrzebnéj summy nie odmówi."

Pan Jaubert powstał przeciw ministeryalnemu projektowi do prawa, i w ciągu mowy swojéj dał do zrozumienia, że Ministeryum przy obecném trudném do pojęcia żądaniu mniéj może zwracało uwagę swoję na granicę belgijską, niż na posiadłości afrykańskie, i że łatwoby być mogło, iżby powiększenie teraźniejszego składu pojedyńczych gatunków broni na korzyść armii afrykańskiéj obrócić chciano. Gdy Pan Jaubert zamyślał obszerniéj o tym przedmiocie rozprawiać, dała się z wielu stron słyszeć uwaga, że taki szczegółowy rozbiór w przytomności Ben-Aracha jest niestósowny, a Prezes przerwał mowę Panu Jaubertowi uwagą, że się od w mowie będącego pytania oddala. A gdy Pan Jaubert na to zważać nie chciał, wezwał go Prezes wraz z Panem Piscatorym, ujmującym się za mówcą, do porządku. Następnie przyszło do nieprzyzwoitych zatargów między Prezesem a owymi dwoma deputowanymi, poczém się ukończeniem obrad nad tym projektem do prawa zajmowano i ostatecznie do przegłosowania przystąpiono. Za projektem było 221 głosów, a przeciw niemu 177; tak tedy Ministrowie otrzymali większość 44 głosów. Posiedzenie o 4½ zamknięto.

Z dnia 12. Kwietnia.

Piszą z Bajonny z d. 9. Kwietnia: „W nocy na dn. 2. Kwietnia General Castaneda w Ondonedzie na dywizyą karolistowską, będącą pod rozkazami Kastora uderzył i 337 nieprzyjaciół w niewolą wziął; między témi jest około 40 oficerów. Guergué i Castor, ktorzy się tam celem wykonania dywersyi połączyć chcieli, pod zasłoną ciemności nocnéj szczęśliwie do Balmasedy uszli."

Mémorial Bordelais z d. 10. Kwietnia pisze: „Donoszą nam z Madrytu drogą nadzwyczajną z dn. 6. b. m., iż Stany ministrów do zawarcia pożyczki 500 milion. realow upoważniły. Przełożony przez Ministra skarbu projekt, mimo oporu stronnictwa Mendizabalskiego, niezmiennie przyjęty został. Tak tedy Pan Aguado, podobno wspólnie z Panem Rothschildem, pożyczkę do skutku przyprowadzi. — Głoszono w Madrycie, że i Don Carlos z swéj strony pożyczkę 100 mil. fr. nominalnego kapitału zawarł; za płacenie prowizyi od téjże dom pewien znamienity w Niemczech na lat dwa ręczyć miał. Zdaje się więc, że obie bój zwodzące strony na nowo w potrzebne się opatrzyły zasoby, aby walkę z ponowionemi siłami daléj prowadzić."

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 10. Kwietnia.

Podług pogłoski dziennikow torysowskich Lord Melbourne ma być w czasie koronacyi wyniesiony na godność Margrabiego Kent.

W ostatnich dniach miewali Posłowie pięciu wielkich mocarstw częste narady w wydziale Ministerstwa spraw zagranicznych i na takowe także Posła belgijskiego wzywano. O wypadku tychże nic pewnego nie słychać, na giełdzie jednak obiegała pogłoska, że trudno się spodziewać prędkiego ostatecznego załatwienia sprawy holendersko belgijskiéj.

Przygotowania do koronacyi Królowéj są teraz prawie jedynem zajęciem publiczności. Wydana dzisiaj wieczorem gazeta dworska zamyka znowu proklamacyą N. Pani, w której ogłasza, że uroczystość koronacyjna tylko na tych obrzędach ograniczać się będzie, które w opactwie Westminsterském odbywać się zwykły, ale bez naruszenia praw i przywilejów połączonych z usługami przy innych obrzędach zwykle miejsce mającémi. Nie będzie więc ani uroczystéj processyi, ani téż wielkiego bankietu w przysionku Westminsterskim. Czy obrząd pocałowania Krolowéj przez parów i namaszczenie miejsce mieć będzie, dotychczas nie wiadomo, rozumieją jednak, że N. Pani i te fatygi radaby pominęła. Oprócz wyżéj wzmiankowanéj proklamacyi są jeszcze w dzisiejszéj gazecie dworskiéj trzy ogłoszenia Marszałka państwa, Xięcia Norfolk. W pierwszém wzywają się wszyscy Parowię i Parki W. Brytanii i Irlandyi, aby adressa swoje do

Króla heroldyi (Wappen - König) Orderu podwiązki przysyłali, ażeby ich na koronacyą zaprosić można było. Drugie i trzecie obwieszczenie dotyczy się ubioru, jaki Parowie i Parki przy koronacyi mieć mają. Składać się ma z karmazynowego, podług rangi osoby dwoma, trzema albo czterema paskami gronostaja ozdobionego płaszcza aksamitnego i z korony, też podług rangi osoby różnéj z kapą axamitną i gronostajową; korona tu u Parek ma być perłami wysadzana, ale Parom wszelkie ozdoby drogich kamieni zabronione.

Holandya.

Jedna z gazet hagskich pisze: „Niektóre dzienniki angielskie donoszą, że Konferencya Londyńska wzbrania się 24 artykułów uważać za podstawę do rozpoczęcia układów. Tutaj nie dają temu wcale wiary, bo nawet nie nadeszły jeszcze żadne doniesienia o skutku przedstawienia, uczynionego ze strony Rządu naszego do Konferencyi. Niektórzy sądzą nawet, że oczekiwana odpowiedź zaledwie dopiero za kilka dni nadejdzie, jużto dla tego, że Belgia z swéj strony udzieliła odpowiedź z pewnemi ograniczeniami, już też dla tego, że Posłowie różnych do Konferencyi należących mocarstw zażądali w téj ważnéj sprawie nowych instrukcyj od dworów swoich. Tymczasem bawiący tu ciągle Poseł holenderski przy Dworze francuzkim, Baron Fagel, wybiera się z powrotem do Paryża natychmiast po nadejściu z wielką ciekawością oczekiwanéj wiadomości z Londynu, aby na nowo objąć swoje ważne urzędowanie.“

Nowa giełda w Amsterdamie wybudowana będzie pod gołem niebem i bez pokrycia.

Najstarszy syn Xięcia Oranii odwiedził dnia 3go Kwietnia znanego z obrony Antwerpskiéj cytadelli Generała Chassé, w twierdzy Breda. Następnie odbył przegląd dowodzonéj przez siebie brygady w Elten, oraz batalionów stojących w Bergen - op - Zoom.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 11. Kwietnia.

Czytamy w Commerce Belge: „Przybywający dzisiaj z Leodyjum podróżny przywozi wiadomość, że mnóstwo osób, co Biskupowi Bommel i Gubernatorowi Leodyjskiemu szyderczą przyniosły muzykę, do Bruxelli udać się postanowiło, aby Panu de Theux, Ministrowi spraw wewnętrznych, podobnie zagrać na dudach. Ludzie ci kociołki, rądle i inne podobnie dźwięczne instrumenta z sobą przywiozą. Słychać, że dzisiaj wieczorem tu staną i że bruxelscy przyjaciele z niecierpliwością przybycia ich oczekiwają. Tuszymy sobie, że policyja stolicy takowym demonstracyjom zapobiedz potrafi, jakkolwiek powinnością rządu wzmagającéj się władzy apostolskiéj czoło stawić.

Z Leodyjum, d. 11. Kwietnia.

Redemptoryści wczoraj u drzwi kościoła swego oznajmienie przybić kazali, że podczas Wielkiego tygodnia kazań miewać nie będą. Obawiano się w tym mianowicie czasie zaburzeń, chwalą więc powszechnie postępowanie władzy duchownéj, która kaznodziei missyjonarskich do kroku owego spowodowała.

Turcya.

W chwili, kiedy nieznający charakteru Mehmeda Alego, oddają się nadziei, że sprężyste przedstawienia nowego Konsula francuzkiego, Pana Cochelet, sprawią na Baszy wrażenie i odwiodą go od przedsięwzięcia jego, w téj chwili, przez nieprzyjacielskie postępowanie względem Porty, daje nowy dowód swego niespokojnego i intrygującego charakteru. Bo w rzeczy saméj, przy najlepszéj chęci nie można inaczéj oznaczyć rozporządzenia, przez które we wszystkich posiadłościach swoich samowładnie zniżył wartość pieniędzy tureckich. Rozporządzenie to nie ma za sobą żadnéj prawności; bo Mehmed Ali, pomimo udania się jego powstania, jest zawsze jeszcze poddanym Porty, kiedy ani Porta, ani żadne inne Mocarstwo niepodległości jego nie uznało. Nie ma przykładu, ażeby wazal jaki targnął się na system menniczny władcy swego. Mehmed Ali pierwszy to uczynił. Uważając ze stanowiska politycznego, rozporządzenie to jest niejako wypowiedzeniem wojny; jest nieprzyjacielskiem odkazaniem się, rozwiązującem wszystkie jego piękne przyrzeczenia, dane Konsulowi francuzkiemu, oraz zapewnienia wierności i uległości względem Porty. Do tego policzyć jeszcze należy uzbrajania, które z największą przedsiębierze gorliwością w chwili, kiedy ani bezpośrednio, ani pośrednio nie jest zagrożonym. Łatwo więc przekonać się można, że nie myśli wcale utrzymać się w obrębie granic, jakie mu przepisuje stanowisko jego, jako poddanemu Porty, niemniéj objawione przez Pana Cochelet życzenia mocarstw europejskich; ale, że przeciwnie szuka tylko pozoru, któryby źle czy dobrze mógł usprawiedliwić zerwanie stosunków przyjacielskich z Sułtanem, i że na nowo pragnie zapalić wojnę, która smutne dla sprawy ludzkości pociągnie za sobą skutki, i stanie się niebezpieczną dla politycznéj równowagi, coraz bardziéj za potrzebną uznawanéj.

Rozmaite wiadomości.

Praca i skromne życie są długiego wieku rękojmią. — Franciszek Hupazobi

był jednym z owych nie wielu ludzi, którzy żyli w 3 wiekach. Urodzony r. 1547 w Casale, umarł 1702 r. W 82m roku swego wieku żył jako konzul wenecki na wyspie Scio. Z pięciu żon zrodził 24 dzieci. Pijał tylko wodę, nie palił nigdy fajki, i jadał prawie samę zwierzynę i owoce. Pijał wiele soku z korzenia skozonery, w wieczór prawie zupełnie nic nie jadał, kładł się za wczasu spać, wstawał rano, potém słuchał mszy św., przechadzał się i pracował przez cały dzień aż do najpóźniejszéj starości. W 22 tomach opisał wszystko, co tylko widział sławnego w swojem życiu. Nie miał nigdy febry, nie puszczał nigdy krwie, i nie zażywał nigdy lekarstwa. W stu latach zczerniały znowu jego siwe włosy. Po upływie nawet tego okresu życia, nie raz uszedł na dzień i cztery mile drogi. Mając lat 109 utracił zęby i pił tylko same polewki. We cztery lata późniéj wyrosły mu dwa duże zęby, i zaczął znowu jadać mięso.

Skutki nieprzezorności. — Z Annonay we Francyi donoszą: Pewną dziesięcioletnią dziewczynę, zostającą w tamecznym zakładzie naukowym, zamknięto z powodu lekkiego przewinienia do ciemnéj izby, która w poblizkości piwnicy służyła do przechowania starych gratów. Mularze, pracujący o ścianę téj izby, usłyszawszy przerażający krzyk dziewczyny, żądali od przełożonéj zakładu, aby ją wypuściła. „Niech sobie krzyczy, nie wypuszczę jéj,“ rzekła przełożona, „aż się poprawi!“ Mularze jednak, domyślając się jakowegoś nieszczęścia, wysadzili drzwi i zastali dziewczynę już nie żywą, a obok niéj strasznego węża. Zabiwszy go, starali się biedne dziecię przywieść do życia, lecz nadaremnie. Dotknięcie się tego potworu sprawiło tak okropne wrażenie na jéj umyśle, że z przestrachu umarła. Oburzeni taką nieludzkością mularze, oddali przełożonę w ręce sprawiedliwości, która ją ukarała dwu letniém więzieniem.

Bóty królowéj. — Mała, lecz bardzo stara wioska Ketton w Rutlandshire płaci jeszcze po dziś dzień podatek 2 szylingi *pro ocreis reginae*, na bóty dla królowéj. „Żałujemy bardzo Jéj Król. Mości,“ wyraża się pewien dziennik angielski; „jeżeli żadne inne fundusze nie dostarczą kwoty na trzewiki dla naszéj królowéj, wkrótce boso chodzić będzie musiała.“

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że ekonom Ferdinand Lamprecht i jego narzeczona owdowiała Szczypiorowska Fryderyka z Zornow tu z tąd kontraktem przedślubnym z dnia 23. Lutego r. b. przed wnijściem w śluby małżeńskie wspólność majątku nie zaś dorobku wyłączyli.

Grodzisk, dnia 5. Marca 1838.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

W Kołaczkowiach pod Krobią z przyczyny zmiany dzierzawy są z wolnéj ręki do sprzedania za cenę umiarkowaną 600 owiec jednostrzyżnych, zupełnie zdrowych i w wełnie znacznie poprawnych. W stadzie tym jest 300 maciór i tyleż skopów młodych. Owce mogą być widziane w wełnie do 20go Maja. Radoński.

Nazwy kościołów.	W niedzielę d. 22. Kwietn. 1838 roku będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 13. aż do 19. Kwietnia 1838.				
			urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
	przed południem.	po południu.	chłopców.	dziewczat.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Wik. Borówicz	—	4	4	1	4	—
W kościele farnym S. Maryi Magdaleny . . .	- Mans. Zejlandt	—	5	1	2	—	—
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	2	1	—	1	—
Bernardynów . . . . (Parafia Sgo Marcina.)	- Prob. Kamieński	—	4	1	3	2	—
Franciszkanów . . . . (Parafia Sgo Rocha.)	- Mans. Grandke	X. Mans. Grandke	1	—	—	—	—
Dominikanów	—	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Pr. Dyniewicz	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	5	5	—	3	2
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	—	1
W kościele garnizonowym	Past. dyw. Ahner	—	3	1	—	1	1
		Ogółem .	24	13	6	11	4